

Oczami niewidomego (16): Taki mały, a tyle chorób

Data publikacji: 10.01.2016 15:10

Każdego z nas może to spotkać. Zakładamy rodzinę. Chcemy jak najlepiej dla niej. Przychodzi na świat długo wyczekiwane dziecko i okazuje się, że od pierwszych dni jest poważnie chore. Jest po prostu niepełnosprawne. Szok dla rodziny, ale... to nasze wymarzone, ukochane i nie ma dla nas jakiegoś podziału: sprawne - niepełnosprawne, chore - zdrowe.

□

Niedawno spotkałem się z ludźmi pozytywnie nastawionymi do życia, rodzicami, którzy mają dwójkę dzieci, z czego, młodsze jest chłopczykiem niepełnosprawnym wymagającym stałej opieki i rehabilitacji. Karolek, bo tak ma na imię to „milutki bobasek” jak go określiła moja córka, który rwie się do życia.

Jego starsza siostra mówi o nim „Słodziutki braciszek”, „Chcę żeby był zdrowy”.

Zerkniemy na tą sytuację z boku, obojętnie, „przecież to nie nasz problem, od tego jest MOPS, PCPR czy PFRON niech oni się tym zajmą”

Owszem te instytucje są do tego powołane, ale czy nie warto czasem zauważyć takiego człowieka koło nas?

- Karolek urodził się 1 sierpnia 2013 roku w Żywcu, jako wcześniak i już w pierwszej dobie życia został przewieziony na Oddział Patologii Noworodka. Okazało się, że ma zapalenie płuc, ale przy okazji zrobiono mu szereg badań i wykryto, że ma dysmorfie twarzy, niedorozwój kości pokrywy czaszki, obniżone napięcie mięśniowe w całym organizmie, niedokrwistość, hipokalcemie, niedoczynność tarczycy, ubytek przegrody międzykomorowej i szmery nad sercem. Po wypisaniu nas ze szpitala rozpoczęła się nasza przygoda z walką o normalność dla Karola a raczej o to by w przyszłości mógł być samodzielny – mówi Bernadeta Włoczek, mama Karolka.

Jak się dowiedziałem Karolek ma obecnie stwierdzoną hipotonię mięśniową, niedoczynność tarczycy, przez co musi codziennie przyjmować hormon tarczycy, ma bardzo dużą wadę wzroku (astygmatyzm z krótkowzrocznością i zez rozbieżny), przez co musi nosić okulary, niedosłuch przewodzeniowy (ok. 50 decybeli), przez co każda infekcja kataru przeradza się w ostre zapalenie ucha z wysiękiem z uszu, ubytek przegrody międzykomorowej. Trochę tego za dużo jak na tak małego człowieczka.

- Karolek uczęszcza na stałą rehabilitację trzy razy w tygodniu do ośrodka Pomocy Dzieciom w Żywcu, jak również jeździ na turnusy rehabilitacyjne do Katowic i do Bielska Białej. Na początku było bardzo ciężko, bo przez okres półtorej roku nic się nie działo nie było żadnych postępów, ale my nie traciliśmy nadziei i w końcu małymi kroczkami coś zaczęło się dziać. Najpierw zaczął się przetaczać na brzuszku a następnie, gdy miał 18 miesięcy pierwszy raz usiadł sam z brzuszka. Był to dla nas bardzo szczęśliwy dzień, który dawał nam nadzieję na dalszą pracę z nim – dodaje Pani Bernadeta.

Jestem mieszkańcem powiatu cieszyńskiego. Karolek mieszka niedaleko od nas, bo w Żywcu, gdzie się spotkaliśmy. Zarówno Karolek jak i Jego rodzice i siostra Łucja swoim podejściem i zaangażowaniem uświadomili mi, że moja dysfunkcja jest niczym przy tym, jak to wygląda u tego młodzieńca. Takich ludzi powinno się pokazywać, jako osoby całkowicie oddane swoim chorym dzieciom i chcącym jak najlepiej dla Nich.

Wszyscy, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o tym młodym, sympatycznym dzieciaku lub mu pomóc to na wszystkie takie pytania udzieli odpowiedzi mama Karolka. Adres poczty: benia2@o2.pl

